

# III Świąteczny Turniej Piłki Siatkowej Służb Mundurowych



29 grudnia 2009r. w hali Gimnazjum nr2 w Ostrzeszowie odbył się III Świąteczny Turniej Piłki Siatkowej Służb Mundurowych, zorganizowany przez tutejszą komendę przy współudziale Starostwa Powiatowego. W turnieju wzięły udział reprezentacje: KP Policji w Ostrzeszowie, Nadleśnictwa Przedborów, Straży Granicznej z Kalisza i KP PSP w Ostrzeszowie.

Po rozegraniu 6 meczów systemem

„każdy z każdym”, kolejność miejsc była następująca:

I miejsce – KP PSP w Ostrzeszowie,  
II miejsce – Straż Graniczna z Kalisza,  
III miejsce – Nadleśnictwo Przedborów,

IV miejsce – KPP w Ostrzeszowie.  
Pamiątkowe puchary i dyplomy drużynom wręczyli starosta ostrzeszowski Lech Janicki i pani wicestarosta Zofia Witkowska.



## AMERYKA KIEM GRINGO

### Z piekarnika lodówką do Medellin

Z Tagangi, czyli miejsca, które przypomina piekarnik, udajemy się do Medellin – miasta na południu Kolumbii, gdzie spotkać się mamy ponownie z Grzeskiem. W Santa Marta, u jednego z licznych przewoźników, kupujemy bilety na ponad 20-godzinną podróż. Jako że w linii kolejowej praktycznie w Ameryce Południowej nie istnieją, sieć komunikacji autobusowej jest doskonale rozwinięta. Prywatnych firm przewoźniczych w całym kraju jest kilkadziesiąt i dzięki takiej konkurencji łatwo można targować ceny biletów. Oczywiście nie każdy się targuje, ale my, ze względu na stare nawyki z Polski i ograniczony budżet, nie mamy wyjścia. Nauczaliśmy się już, że można w ten sposób oszczędzić nawet 20-30% ceny biletu, ale my, negocjujemy z panią przy okienku i udaje nam się „zejść” z 30\$ na 23-24\$, po czym pakujemy się do autobusu.

W podróż wyruszamy autobusem o średnim standardzie, tzw. semi-cama, czyli „pół-łóżko”. Symbol ten oznacza klasę autobusu. W tym wypadku siedzenia rozkładają się z pozycji siedzącej do kąta 150°, czyli można na nich już całkiem wygodnie spać, niczym na łóżku. Inne oznaczenia to „cama” – „łóżko”, czyli 180° pochyłu, jednak takim nie mieliśmy okazji nigdy jechać, oraz „economico”, czyli „zwykły” autobus bez wygod. Autobusami typu economico przyjdzie nam jeździć w Boliwii, ze względu na brak autobusów o lepszym standardzie w tym kraju. W

Kolumbii jednak ani razu nie będziemy jechać tego typu pojazdami, ponieważ różnica w cenie między „semi-cama”, a „economico” jest nieznaczna, natomiast różnica w czasie podróży i wygodzie jazdy – bardzo wyraźna.

Pakujemy bagaże do schowka, pilnując, by dostać potwierdzenie nadania, w przeciwnym razie po dotarciu na miejsce, może się okazać, że nasze plecaki w cudowny sposób zniknęły. Zajmujemy miejsca, podróż zapowiada się spokojnie, wyjeżdżamy ok. godziny 18, w Medellin mamy być po południu dnia następnego. Ja mam na sobie długie spodnie i krótki rękaw, a w zanadrzu jeszcze polar. Piotrek podobnie. Rozglądamy się po ludziach i okazuje się, że każdy z nich ma przygotowany koc, czapkę, rękawiczki, poniekąd na dodatek dźwierzą w dłoniach termosy z gorącą herbatą. Co jest grane? No, dobra, w Kolumbii jest jesień, ale w dzień jest ok. 30 stopni ciepła, a w nocy trochę zimniej, ale na pewno nie mniej niż 15. Przynajmniej tu, na Karaibach. W Bogocie często pada, w dzień jest duszno, natomiast w nocy jest jak u nas jesienią – czyli normalnie. W Medellin pogoda podobna. Po co więc ludzie przyszykowali te wszystkie rzeczy na kilkunastogodzinną podróż w autobusie? Czyżby byli takimi zmarzluchami, że 15 stopni, to dla nich za zimno? Przez kilka godzin jazdy próbowaliśmy doszukać się rozwiązania tej frapującej nas zagadki. Rozwiązanie przyszło samo



Autobusy miejskie

około północy.

Oglądamy sobie w najlepsze film, zając się zimnymi empanadami, które kupiliśmy na dworcu przed odjazdem, leżymy na naszych pochylonych o 150° siedzeniach. Nagle z minuty na minuty zaczyna się robić coraz zimniej. Pasażerowie siedzący do tej pory „tylko” w swetrach, okrywają się kocami i wkładają na siebie wszystko, co tylko ich trochę ogrzeje. Co się dzieje? I czemu nagle jest tak cholernie zimno!? Po kilku minutach i my wrzucamy na siebie polary, nie wiedząc dlaczego kierowca ustawił klimatyzację na 10-12°. Po godzinie zęby zgrzytają nam z zimna, ręce trzymane w kieszeniach, ciągle nie są dobrze rozgrzane. Kto myśli, że przesadzam, powinien wybrać się w nocną

podróż jednym z autobusów w Kolumbii lub, jak się później okaże, w Peru. Sytuacja dla nas kompletnie niezrozumiała, dla miejscowych – normalna. W końcu to oni przed podróżą przygotowali sobie „zestaw podróżnika”, czyli dobre wiązalniki, co będzie się działo w nocy. Czemu my nie wiedzieliśmy? Trudno nam zasnąć, bo ziąb niesamowity, a do tego autobus w nocy przystanków nie robi, bo to niebezpieczne, więc nie mamy szans wyciągnąć śpiworów z bagażnika.

Dziś, będąc już w Polsce, wiem (albo wydaje mi się, że wiem) dlaczego w nocnych autobusach panuje taki okropny ziąb. Zasluga w tym kierowcy. Otóż, noc w Kolumbii i Peru są stosunkowo ciepłe i duszne (oczywiście temperatura zależy od regionu, ale mówię o tych terenach, gdzie spotkaliśmy się z jeżdżącymi lodówkami), co może sprzyjać znużeniu i zmęczeniu. Dlatego kierowcy, by nie czuć się sennie, ustawiają klimatyzację na nieznośną temperaturę! Mogliby przecież otworzyć okno, prawda? Nie musieliby wtedy katować pozostałych pasażerów „przyjemnym chłodem”. A może po prostu wszyscy pasażerowie są wdzięczni kierowcy, że daje im namiastkę zimna i chłodu, po całym dniu spędzonym w duchocie i pięknym słońcu..? Tego jednak nie udało nam

się ustalić na 100%..

Do Medellin dojeżdżamy ok. 14. Jest to drugie pod względem liczby ludności, po Bogocie, miasto Kolumbii. W tej dynamicznej, przemysłowo-handlowej aglomeracji mieszka ponad 2 miliony ludzi. Nowoczesne centrum miasta, malowniczo usytuowane w dolinie Aburra, leży w samym jej środku, natomiast na zboczach doliny rozciągają się zabudowania rozległych slumsów, tzw. barrios. Do roku 2003, wg badań Interpolu, Medellin było najniebezpieczniejszym miastem świata. W latach 80 miasto słynęło przede wszystkim z handlu narkotykami, a Pablo Escobar, przywódca gangu „Kartel z Medellin”, kontrolował większość narkotyków przemycanych do Meksyku, Portoryko oraz Dominikany. Obecnie miasto jest już bezpieczniejsze niż kilka lat temu, jednak ciągle są miejsca, w które nie zapuszczają się nawet miejscowi.

Spotykamy się z Grzeskiem, zwiedzamy miasto. W jednym z centrów handlowych kupujemy aparat, ponieważ poprzedni odmówił nam posłuszeństwa, a wieczorem udajemy się do jednej z wielu knajpek i tam spędzamy czas „w polskim stylu”.

Jutro wyruszamy do Ekwadoru, a co będzie dalej, dowiedzieć się w przyszłym tygodniu!

froni



Autobus typu semi-cama (Peru)

Drzwi otwarte w każdy czwartek od 12:00 do 13:00



foto: H. Gągacz

Nowe osiedle domków w Ostrzeszowie przy ul. Piłsudskiego

INWEST-DOM

www.inwestdom.com.pl tel. 693 870 616

Medellin



Przypominamy, że kartki z rozwiązaniami krzyżówek w konkursie FIRMY CZYTELNIKOM „CZASU OSTRZESZOWSKIEGO” można przynosić (przesyłać) do redakcji do 15 stycznia.

Red.